



# CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Numer 12 (168) grudzień 2004

## VI ZJAZD DELEGATÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

W sobotę 13 listopada 2004 r. w gościnnej siedzibie Tatrzańskiego Parku Narodowego, w sali audiowizualnej obradował VI Zjazd Delegatów PTT, który odmierzył Towarzystwu 15 lat działalności licząc od I Zjazdu. Obrady przebiegły sprawnie dzięki ich przewodniczącemu Krzysztofowi Kabatowi, jego zastępcy Tomaszowi Kwiatkowskiemu i obsłudze komputerowej Michała Myśliwca. Gości tym razem z zewnątrz nie było, poza posłem Januszem Lisakiem i Jerzym Zembruskim (LOP); jeżeli skorzystali z naszych zaproszeń, to wybrali udział w sesji okolicznościowej z okazji 50-lecia TPN, poprzedniego dnia. Przybyło 4 członków honorowych: Wincenty Cieślewicz, Wojciech Gąsienica-Byrcyn, Adam Liberak i Barbara Morawska-Nowak, która była poza tym delegatem i urzędującym sekretarzem. Do pozostałych członków honorowych Zjazd wystosował listy z pozdrowieniami, pod którymi podpisali się wszyscy; specjalny list został zredagowany do Ojca św. Jana Pawła II.

Na 157 delegatów podpisało się na liście obecności 134, byli też członkowie PTT w charakterze gości.

Zjazd nadał członkostwo honorowe Tadeuszowi Marianowi Bieleckiemu (GOPR), prezydentowi RP na Uchodźstwie Ryszardowi Kaczorowskiemu, profesorom Jackowi Kolbuszewskiemu i Zbigniewowi Mirkowi oraz zasłużonym prezesom oddziałów Stanisławowi Trębaczowi (Chrzanów) i Maciejowi Zarembie (Nowy Sącz).

25 członkom PTT wręczono Złotą Odznakę PTT z Kosówką. Wręczono także odznaczenia resortowe „Zasłużony dla Turystyki” 11 osobom i 5-ciu oddziałom: w Bielsku-Białej, Chrzanowie, Łodzi, Nowym Sączu i Radomiu (Oddział im T. Chałubińskiego).

Uchwalono zmiany w Statucie dostosowujące nasz statut do wymogów ustawy o organizacjach pożytku publicznego. Przy okazji prowadzący obrady zaapelował o przekazywanie 1% odpisu podatkowego na nasze Towarzystwo.

Wybrano nowe władze Towarzystwa. Zgłoszeni z sali: Włodzimierz Janusik, Jerzy Piotr Krakowski i Waldemar Skórnicki nie zgodzili się kandydować na Prezesa. Jedynym kandydatem pozostał dotychczasowy Prezes Antoni Leon Dawidowicz. W wyborach na Prezesa wzięło udział 126 delegatów, oddano 124 ważne głosy, za – 106, przeciw – 18. Wybrany został ponownie Prezesem.

Przed wyborami członków Zarządu przegłosowano liczebność Zarządu Głównego w obecnej kadencji zmniejszając skład Zarządu do 14 osób.

W wyniku wyborów, w których wzięło udział 124 delegatów wybrano Zarząd, który ukonstytuował się następująco:

*c.d. na następnej stronie*



Malował na szkłe ks. Stanisław Wojcieszak

Przed nami najpiękniejsze i najradośniejsze Święta BOŻEGO NARODZENIA  
Czas obdarowywania się prezentami i czas składania życzeń do których i ja pragnę się dołączyć i życzyć w tym Roku Eucharystii aby Boże Dziecię narodzone historycznie ponad dwa tysiące lat temu i nieustannie rodzące się – przychodzące do nas podczas Eucharystii na ołtarzu dodawało nam siły, byśmy z jeszcze większą mocą dawali świadectwo obecności Boga w świecie byśmy uczyli się kultury Eucharystii, która służy krzewieniu kultury dialogu, która jest programem solidarności a tego wszystkiego tak bardzo wszystkim nam potrzeba aby uleczyć zraniony obraz naszego świata.

*Wasz kapelan ks. Józef*

**CO SŁYCHAĆ w numerze:**

**W GÓRY ZAWITAŁA ZIMA  
Babiogórski PN ma też 50 lat  
Ukazał się nowy Pamiętnik**



## O Zjeździe PTT w Dzienniku Polskim wyd. Podhale

**W sobotę odbył się w Zakopanem VI Walny Zjazd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, podczas którego wybrano nowe władze. Prezesem został ponownie Antoni Leon Dawidowicz. Dzień wcześniej odbyła się okolicznościowa sesja z okazji 50-lecia Tatrzańskiego Parku Narodowego.**

Powstanie TPN 50 lat temu było ukoronowaniem wielu lat działalności ludzi związanych z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim. Pozwolę sobie wspomnieć między innymi Władysława hrabiego Zamoyskiego, który podbijając na licytacji cenę o jeden grajcar kupił dobra zakopiańskie - mówił otwierając sesję Antoni Leon Dawidowicz, prezes PTT.

Zgromadzeni w sali audiowizualnej TPN członkowie i sympatycy PTT obejrzeli film "Jak to z Tatrzańskim Parkiem Narodowym było", przygotowany przez oddział łódzki towarzystwa. Następnie głos zabrał Andrzej Marchlewski, syn nieżyjącego już pierwszego dyrektora TPN Marcellego Marchlewskiego. Po nim o swoich latach dyrektorowania w Parku mówili Leon Niedzielski i Wojciech Gąsienica-Byrcyn. Obecny dyrektor Paweł Skawiński przedstawił referat "W perspektywie XXI wieku".

W sobotę odbył się Walny Zjazd PTT, podczas którego wybrano także nowe władze towarzystwa - prezesem ponownie został Antoni Leon Dawidowicz z Krakowa, a wiceprezesami: Janusz Badura (Bielsko-Biała), Jerzy Piotr Krakowski (Mielec) oraz Włodzimierz Janusik (Łódź). Honorowe członkostwo PTT otrzymali: Marian Tadeusz Bielecki, zasłużony ratownik GOPR z Bielska-Białej, prezydent Ryszard Kaczorowski, profesorowie Jacek Kolbuszewski i Zbigniew Mirek oraz zasłużeni działacze towarzystwa - Stanisław Trębacz z Chrzanowa i Maciej Zaremba z Nowego Sącza.

\* \* \*

Reaktywowane w roku 1981 PTT jest sukcesorem i kontynuatorem tradycji Towarzystwa Tatrzańskiego powołanego w 1873 roku. W 1922 roku TT zostało przemianowane na Polskie Towarzystwo Tatrzańskie istniejące do roku 1950. Obecnie PTT liczy ok. 1500 członków skupionych w dwudziestu oddziałach na terenie całego kraju.

(KOV) Dziennik Polski wyd. Podhale  
16.11.2004

*c.d. z poprzedniej strony*

wiceprezesa: Janusz Badura (O/Bielsko-Biała), Włodzimierz Janusik (O/Łódź), Jerzy Piotr Krakowski (O/Mielec), sekretarz: Barbara Morawska-Nowak (O/Kraków), skarbnik: Małgorzata Stepa (O/Kraków), członkowie Prezydium: Tomasz Kwiatkowski (O/Radom), Michał Myśliwiec, Antonina Sebesta (oboje: Myślenice, O/Kraków), pozostali członkowie Zarządu: Szymon Baron (O/Bielsko-Biała), Stanisław Czubernat (O/Poznań, TPN), Janusz Eksner (O/Radom), Wojciech Lipka (O/Nowy Sącz), Krzysztof Pietruszewski (O/Łódź), Waldemar Skórnicki (O/Radom).

W jawnym głosowaniu, wybrano większością głosów Główną Komisję Rewizyjną i Główny Sąd Koleżeński.

Główniej Komisji Przewizyjnej (6 osób) przewodniczy Jan Weigel (Bielsko-Biała), zastępca: Janina Mikołajczyk (Łódź), sekretarz: Dorota Milianowicz (Jarosław), członkami są: Jan Poręba (Chrzanów) Stanisław Wójtowicz (Radom) i Przemysław Wróbel (Sosnowiec).

Przewodniczącym 9-cioosobowego Sądu Koleżeńskiego został ponownie Tomasz Gawlik (Ostrowiec Świętokrzyski), jego zastępcą Józef Kwiatkowski (Radom), sekretarzem - Alicja Nabzydk-Kaczmarek (Opole), członkami: Romuald Zaręba (Kalisz), Jerzy Gałda (Nowy Sącz), Grzegorz Bień (Tarnobrzeg), Arkadiusz Rybiński (Nowy Sącz), Zbigniew Zawila (Sosnowiec).

Z uchwalonych wniosków za najbardziej interesujący uważam wniosek Krzysztofa Pietruszewskiego z Łodzi o ogłoszeniu roku 2005 Rokiem Walerego Eliasza Radzikowskiego w stulecie śmierci (przytaczam obok ten wniosek w całości). Pozostałe są przeważnie kontynuacją niezrealizowanych wcześniej wniosków jak np. napisanie monografii nt. historii TT i PTT.

W niedzielę w kościele OO Salwatorianów (kościółek naszego śp. honorowego Prezesa) ks. kapelan Józef Drabik odprawił dla nas Mszę św., a następnie tradycyjnie odwiedziliśmy cmentarz zasłużonych na Pękowym Brzyzku.

*Barbara Morawska-Nowak*



Uczestnicy Zjazdu przy kościele OO Salwatorianów. 13.11.2004. fot. A,Lesz



## List otwarty do Uczestników Zjazdu Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w sprawie ustanowienia roku 2005 rokiem Walerego Eljasza

W przyszłym, 2005 roku przypada setna rocznica śmierci Walerego Eljasza Radzikowskiego, jednego z najbardziej zasłużonych działaczy Towarzystwa Tatrzańskiego, nieprzeciętnego człowieka rozkochanego w Tatrach, który poświęcił dla nich całe swe dorosłe życie.

Walery Eljasz urodził się 12 września 1841 roku w Krakowie, w rodzinie Wojciecha i Tekli z Krzyżanowskich. W swoim rodzinnym mieście ukończył Szkołę Sztuk Pięknych, a następnie kontynuował studia malarskie w Monachium. Od najmłodszych lat pociągały go Tatry. Początkowo obserwował je ze wzgórz krakowskich czy zboczy Beskidów, by jako dwudziestolatek, w 1861 roku przybyć do Zakopanego *i odtąd to zaczął się wypełniać ślub jego, że Tatrom do końca życia służyć będzie*. Już ten pierwszy przyjazd zmienił całkowicie plany życiowe Walerego Eljasza. Odtąd trakt z Krakowa do Zakopanego będzie jego drogą do ukochanych Tatr. Jako malarz, jeszcze przed spopularyzowaniem fotografii, potrafił Eljasz zatrzymać na swoich rysunkach i obrazach czas pionierskiego poznawania Tatr i rozwoju Zakopanego. Był uczestnikiem i współtwórcą tamtej epoki. W 1877 roku, jako pierwszy z gości zakopiańskich postawił letniskowy dom przy Krupówkach, a potem drugi zwany „Eljaszówką” na Starej Polanie. Wędrując po Tatrach sporządzał notatki, szkicował pejzaże tatrzańskie, dokumentował życie pasterskie górali, rysował postacie przewodników i turystów. Wrażenia z wycieczek publikował w czasopiśmie takich jak „Kłosa”, „Bluszcz”, „Biesiada Literacka”, „Tygodnik Wielkopolski” czy wreszcie „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”. Już w 1870 roku wydał „Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnicy”, który skierował do *najpiękniejszych gór świata tysiące Polaków, ucząc ich przedtem jak do Tatr dojechać, w co się ubrać, co wziąć ze sobą na wycieczkę, gdzie i jak zamieszkać, jak zamówić przewodnika ...* Taki był początek drogi Eljasza do propagowania Tatr i Zakopanego. Gdy w 1873 roku powstało Towarzystwo Tatrzańskie należał do grona jego założycieli i znalazł się w gronie osób, które tworzyły statut TT. Jego zasługą było usunięcie z nazwy Towarzystwa słowa „Galicyjskie”, co umożliwiło działanie w nim Polakom ze wszystkich zaborów. W kolejnych latach Eljasz zaangażował się we wszystkie istotne działania, jakie podejmowało TT na terenie Tatr i Zakopanego. Nie sposób wymienić wszystkich jego zasług, najistotniejsze z nich to znakowanie szlaków, organizacja przewodnictwa i straży ochrony przyrody, prace w komisji do spraw nazewnictwa, kierowanie budową schronisk i ścieżek turystycznych, powołanie do życia Szkoły Snyderskiej, redagowanie gazet zakopiańskich i „Pamiętnika TT”. U schyłku życia, wspólnie z synem

Stanisławem, zaangażował się w walkę o polskie prawa do Morskiego Oka.

Jego rola w rozwoju Towarzystwa Tatrzańskiego oraz zasługi w poznaniu i propagowaniu Tatr stawiają go w rzędzie „legendowych” postaci zakopiańskich.

**Wnoszę o ustanowienie roku 2005 Rokiem Eljaszowskim!**

Oddział Łódzki PTT  
Krzysztof Pietruszewski



P.S. Tuż po śmierci Eljasza Towarzystwo Tatrzańskie postanowiło wydać drukiem prace Walerego Eljasza ... *i rozdać ludowi na Podhalu*. Do dziś tego nie zrobiono.

Miejmy też na uwadze, że wielki zbiór periodyków tatrzańskich, które po Witoldzie Paryskim odziedziczył Tatrzański Park Narodowy to w dużej części spuścizna po Walerym i Stanisławie Eljaszach.

Co chciałbym osiągnąć przez Rok Eljaszowski?

- Chciałbym skłonić członków PTT do poznania tej barwnej sylwetki,
- Chciałbym spopularyzować twórczość piśmienniczą i plastyczną Eljasza,
- Chciałbym, by chodząc po Tatrach mieć wrażenie, że podążamy ścieżką oznakowaną jego ręką, a opisaną w sławnym przewodniku,
- Chciałbym, by na Łódzkich Dniach Gór, 2005, jeden dzień był poświęcony przybliżeniu sylwetki Walerego Eljasza i jego epoki,
- Chciałbym, by możliwym się stało zorganizowanie wystawy szkiców i obrazów Eljasza,
- Chciałbym, by znaczna część kolejnego tomu „Pamiętnika TT” była poświęcona Eljaszowi,
- Chciałbym, by każdy nowo przyjęty członek PTT wiedział, kim był Walery Eljasz i jakie są jego zasługi dla Tatr, Zakopanego i turystyki górskiej.

## VI ZJAZD PTT – zdradą idei z 1981 r

VI Zjazd PTT przeszedł już do historii, która kiedyś wystawi mu ocenę. Ze Zjazdem wiązano dużą nadzieję na naprawę i odnowę PTT, na zrealizowanie pryncypiów przyjętych podczas reaktywowania PTT w dniu 10 października 1981 r. Niestety, okazało się, że Zjazd zaprzepaścił wszystkie szanse. W chwili reaktywowania, wszystkich (członków – założycieli) łączyła jedna idea, całkowitego odcięcia się od spuścizny upolitycznionego PTTK. Symbolem tej jedności było „logo” opracowane przez jednego z założycieli, Józefa Durdena. Nożyce odcinające literę K, nie odcinały Krajoznawstwa, lecz całą spuściznę komunistyczną w każdej jej formie. O najstarszym założycielu PTT i najaktywniejszym autorze Pamiętników PTT jak dotąd zapominano; widocznie przyznanie mu obecnie złotej odznaki PTT z kosówką uznał Józef Durden za



mocno spóźnione i zapewne dlatego opuścił Zjazd przed wręczaniem odznaczeń zasłużonym członkom PTT. Józef Durden jest symbolem idei zaakceptowanej w 1981 roku, z której NIKT NAS NIE ZWOLNIŁ i jest dla nas ZOBOWIĄZUJĄCA. Niestety, VI Zjazd nie odciął litery K, co należy uznać za jego klęskę. Klęską są również głosy akceptujące przynależność do PTTK, co przyjmowane było oklaskami i spontaniczną radością. Nieliczne głosy odcinające się od powyższych wypowiedzi, przyjmowane były milczącym chłodem. „Młodzi gniewni” często stawiają zarzut o tęsknotach i zapędach mocarstwowych PTT w sprawie posiadania schronisk. To są nieodpowiedzialne opinie, które zaprowadzą nas do nikąd. Od takich członków i ich wypowiedzi powinniśmy się jednoznacznie odciąć. W przeciwnym wypadku PTT będzie coraz bardziej zsuwało się po równi pochyłej, na której znalazło się już od pewnego czasu. Stało się źle, bo takich ludzi wybrano do Zarządu Głównego PTT. To co się stało na VI Zjeździe jest ZDRADĄ INTERESÓW i IDEI z 1981 r.

VI Zjazd okazał się Zjazdem paradoksów. W wyborach tajnych prezes uzyskuje znakomite (ok. 90 %) poparcie delegatów. Jego propozycje nowego składu Zarządu, z którym chciałby współpracować, nie znajdują akceptacji delegatów !!! Prezes zostaje ubezwłasnowolniony, bo Zjazd „wycina” najbardziej doświadczonych członków, z którymi chciałby pracować. To nie „wycięci” ponieśli porażkę, to PTT doznało klęski. Należy wątpić, czy nowi „młodzi gniew-

ni”, skażeni komunistycznym modelem PTTK-wskiej turystyki, będą w stanie uzdrowić chorą sytuację w słabym organizmie PTT, zwłaszcza, że nie posiadają rękopięści do osiągnięcia sukcesu. Potrzebne są radykalne zmiany, na które w tym składzie Zarządu trudno liczyć. Na podatny grunt Zjazdu trafił wniosek zmniejszenia osobowego i odmłodzenia nowego Zarządu. Autor tego wniosku nie przewidział, że spowoduje to wielkie zamieszanie i wprowadzi dużo nieporozumienia. Efektem tego wniosku jest fakt, że mediana nowego „odmłodzonego” Zarządu jest o jeden rok większa niż (wybranego w 2001 roku) ustępującego Zarządu. Propozycja odmłodzenia Zarządu została chyba opacznie zrozumiana przez większość delegatów i stąd Zarząd ma taki a nie inny skład. I to również jest następny paradoks Zjazdu.

Nie do mnie należy ocena delegatów Zjazdu. Tajemnicą poliszynela pozostaje dwulicowość większości delegatów, którzy jedną ręką jedno-głośnie przyznali mi godność HONOROWEGO CZŁONKA PTT, a drugą ręką (ok. 75 %) wyeliminowali mnie z ZG PTT. W 130-letniej historii PTT członek honorowy nigdy nie został tak potraktowany. Tą decyzją zniweczono cały mój dorobek 23 lat działalności w PTT i 15 lat aktywnego działania w ZG PTT. Czy ci delegaci mają z tego satysfakcję? Skąd ta HIPOKRYZJA ??? Przedstawiłem swoje subiektywne uwagi i spostrzeżenia, nie kryjąc bólu i rozgoryczenia, które stały się moim udziałem.

Reasumując, stwierdzam, że Zjazd nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Zostały stracone i zaprzepaszczone szanse, jakie przed Zjazdem stanęły do zrealizowania.

Zwycięzcy hucznie i do późnych godzin nocnych czcili swój sukces w „Warszawiance”, podczas biesiady mocno zakrapianej alkoholem. Wysłali dwie „emisariuszki”, zapraszając „wyciętych” do wspólnego „zbratania”. Jeden z uczestników biesiady, będąc w stanie upojenia alkoholowego, przyznał szczerze, że podczas głosowania realizowano „dyscyplinę klubową”, polegającą na „odmłodzeniu” Zarządu. W czym my, w tych „biesiadach”, różnimy się od PTTK? – pozostaje pytaniem retorycznym.

QUO VADIS PTT ? – może do powtórnego „zbratania i zjednoczenia” z PTTK? – ale to już byłoby beze mnie.

*Stanisław Trębacz (Chrzanów)*



## PO ZJEŹDZIE

### Trzy paradoksy

Ostatni Zjazd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego pełen był paradoksów.

Najpierw zebrani przytłaczającą większością obdarzają mnie funkcją prezesa. Potem ci sami zebrani pozbawiają mnie możliwości dobrania sobie zarządu, z jakim by mi było dobrze pracować. Najpierw Zjazd obdarza godnością członka honorowego jednego z najbardziej zasłużonych i sprawdzonych kolegów. Potem ten sam kolega otrzymuje przytłaczająco małą liczbę głosów w wyborach do Zarządu. Te dwa paradoksy to jeszcze nie wszystko. Zwolennicy zmniejszenia liczby członków zarządu argumentowali koniecznością jego odmłodzenia. Tymczasem mediana wieku członków ZG wynosi 51 lat, podczas, gdy trzy lata temu mediana wieku zarządu obejmującego wtedy swoją funkcję wynosiła 50 lat (uwzględniając nawet ponad 90-letniego Macieja Mischke). Już Winston Churchill powiedział, że demokracja ma wiele wad, ale nic lepszego, jak dotąd nie wymyślono. Zjazd ujawnił wady demokracji, ale prędko nikt nic lepszego też nie wymyśli, więc regułą demokracji trzeba się podporządkować.

### Jak wyobrażam sobie pracę nowego Zarządu ?

Najpierw uzasadnię, dlaczego chciałem, by zarząd był liczniejszy.

Od członka zarządu można po prostu wymagać. Inne osoby mogą tylko prosić. Wobec zaistniałej sytuacji pozostaje wiele osób, z którymi mi się dobrze dotąd współpracowało, a które nie weszły do zarządu, prosić o dalszą współpracę. Dotyczy to nie tylko kolegów, którzy zostali zgłoszeni do Zarządu, a nie weszli, lecz także kolegów, których nie zgłaszałem mimo wcześniejszego zamiaru, gdyż nie mogłem zgłosić więcej, niż 14 kandydatów. Mam nadzieję, że przy takiej postawie kolegów, gdy po pojawieniu się jakiejś propozycji, gdy padnie sakramentalne, Maciejowe pytanie „A kto to zrobi?” zgłosi się od razu kilku kolegów, a czy ze składu Zarządu, czy spoza niego, to już nie ma znaczenia.

### Twarz PTT

Działalność każdej organizacji ma sens tylko wtedy, gdy organizacja ma „twarz”. Wiedzieli o tym ci, co za komuny polecali łączyć organizacje, gdyż w ten sposób pozbawiano je

właśnie twarzy. Dlatego ważne jest byśmy mieli naszą twarz, coś, co nas różni od PTTK, coś, co nas będzie różniło od innych organizacji turystycznych, które mam nadzieję, też powstaną. Jak ta twarz powinna wyglądać?

Wielki Wychowawca polskiej młodzieży w okresie czarnej nocy bolszewizmu Sługa Boży Franciszek Blachnicki organizując wycieczki dla grup oazowych nazywał je „Wyprawami Otwartych Oczu”. I te „Otwarte oczy” powinny być naszą twarzą. Turysta PTT-owski musi być turystą otwartych oczu. W jego plecaku oprócz sprzętu turystycznego powinna znaleźć się np. książeczka do modlitwy, „Klucz do oznaczania roślin” Rostafińskiego, tomik poezji związanej z górami, czy jeszcze inny tego typu „bagaż”. Celem wycieczki powinno być coś więcej, niż sama obecność. Powinno być nim aktywne i twórcze obcowanie z górami. Praca nad tym modelem turystyki to zadanie przynajmniej dla trzech komisji: Kultury i Filozofii, Ochrony Wartości Zastanych oraz Przewodnickiej i to jest najważniejsze nie tylko teraz, lecz po prostu zawsze w działalności PTT.

Z zagadnieniem tym wiąże się wywoływany w minionej kadencji wielokrotnie problem „impres masowych” i związanego z nim nadużycia alkoholu. Powtarzam po raz kolejny swoją tezę, że główną przyczyną nadużycia alkoholu na imprezach, to lenistwo. Złożyć się i kupić „flachę”, to nie wymaga wysiłku, ani myślenia, natomiast by zaaranżować sympatyczny, przyjemny, a jednocześnie kulturalny wieczór trzeba się wysilić. Mamy na szczęście kolegów, którzy do takiego wysiłku są zdolni (np. w Jarosławiu) wierzę więc, że i inni kiedy też będą skłonni się wysilić, by uatrakcyjnić wspólne wieczory.

### Baza Noclegowa

Problem naszej bazy noclegowej, to problem, który świadomie eksplikuję, jako jeden z podstawowych problemów. Mamy nasz „Chyz u Bacy”, czyli to piękne miejsce na ziemi, gdzie turysta przychodzący nie jest „klientem”, tylko gościem. Tylko dlaczego nas tam tak mało widać? Mamy ponad 20 oddziałów i kół. Gdyby każdy zorganizował raz w roku wyjazd na Mładą Horę, wyglądałoby to zupełnie inaczej. Podobnie z naszymi stacjami turystycznymi. Mają one szyld PTT, ale nieraz na tym się kończy. Ponieważ działalność turystyczna PTT odbywa się w oddziałach, apeluję do pre-



zesów oddziałów, by organizując imprezy nie zapominali o Bacy i o innych naszych „miejscach na ziemi”

### **„Verba volant, scripta manent”.**

To powinno być naszą dewizą. Dwanaście tomów „Pamiętnika”, regularnie ukazujące się „Co Słysać?”, liczne gazetki oddziałowe to jest nasz wielki kapitał. Powinniśmy o niego zadbać. Udało się nam raz wyjść poza ten schemat. Wydaliśmy jednak kiedyś mini-przewodnik „Chodź z nami”. Jesteśmy obecnie merytorycznie przygotowani do wydania co najmniej trzech książek. Trzeba koniecznie uzyskać środki finansowe i wydać te książki. Kto wie, czy w przyszłości nie należałoby pomyśleć o stworzeniu „Tatrzańskiej Oficyny Wydawniczej”

### **Współpraca z instytucjami i innymi organizacjami**

Mówiąc o współpracy z innymi organizacjami nie można, niestety, nie mówić o PTTK. Jestem za współpracą z PTTK, ale cena porozumienia nie może być narzucona przez PTTK. Koledzy z PTTK muszą zrozumieć, że nasza ocena tego, co stało się w roku 1950 jest inna, niż lansowana przez nich i powinni nasze prawo do innej oceny i, co za tym idzie, do uważania się przez nas za tę samą organizację, która została w 1950 roku zlikwidowana uszanować. Ale na PTTK świat się nie kończy. Działają PTSM, działają liczne organizacje, których zadania tylko częściowo pokrywają się z naszymi, ale nie raz są one nam bardzo bliskie. Winniśmy nawiązać bliską współpracę z „Sokołem”, Związkiem Harcerstwa Rzeczypospolitej i innymi organizacjami o podobnym profilu i historii.

Osobną sprawą jest ochrona wartości zastanych. Dobrze układa się nam współpraca z Tatrzańskim Parkiem Narodowym. Powinniśmy spróbować starać się ją rozszerzyć na inne parki narodowe i krajobrazowe. Współpraca w ramach koalicji „Ratujmy Karpaty” jest naszą dużą szansą. Pamiętajmy jednak, że w ramach koalicji musimy mieć swoją twarz i wiedzieć, że z naszymi koalicyjnymi partnerami łączy nas wspólny cel, ale filozofią działania się różnimy.

Kuleje, jak dotąd współpraca z instytucjami naukowymi. Coś jednak zaczyna się zmieniać. Jest wśród nas coraz więcej pracowników nauki, widać nas na Uniwersytecie Jagiellońskim. Moim marzeniem byłoby nawiązanie współpracy z Towarzystwem Naukowym Warszawskim.

Ostatnim „podrozdziałem” współpracy jest współpraca z instytucjami kulturalnymi. Można tu iść tropem Oddziału Łódzkiego, który owoc-

nie propaguje nie tylko PTT, lecz także ogólnie kulturę związaną z Tatrami.

### **Młodzież**

Hasło stawiania na młodzież po tylu latach głoszenia go przez niemal wszystkie organizacje społeczne stało się frazesem. Dlatego naszym zadaniem winna być odpowiedź na pytanie: Z czym chcemy dotrzeć do młodych ludzi? Powinniśmy oczywiście tworzyć koła PTT w szkołach, ale musimy mieć koncepcję, jak te koła powinny działać. Winny one realizować obok programu turystycznego również program edukacji górskiej, by pod naszym szyldem nie chodził w góry przysłowiowy „dorant wódkami zlany”, by turysta chodzący w góry pod naszym szyldem nie kojarzył się z człowiekiem idącym „byle szybciej zaliczyć kolejną trasę” zostawiającym w górach śmieci i nie poszukującym przeżyć duchowych.

### **Sprawy finansowe i organizacyjne**

Pokonaliśmy pewną barierę niemożności. Ubiegłoroczne „Dni Gór” i tegoroczne uroczystości 50-lecia TPN zostały zorganizowane przy wykorzystaniu dotacji samorządowej. Należy jednak zwiększyć aktywność w poszukiwaniu środków na działalność. Oprócz samorządu środkami na działalność organizacji pozarządowych (Oj, jak nie lubię tego określenia!) dysponują organy administracji rządowej, a także np. Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska. Reklamy do „Pamiętnika”, które mogłyby być źródłem finansowania nie tylko samego „Pamiętnika”, lecz także działalności PTT ułatwiają jak dotąd tylko koledzy z jednego oddziału. A przecież tego Zarząd Główny nie robi. Tylko oddziały mogą naprawdę wiedzieć, kto na ich terenie jest potencjalnym reklamodawcą. Dlatego ponownie apeluję do prezesów oddziałów, by, również w interesie finansowym swoich oddziałów, zajęli się poważnie uzyskiwaniem reklam do „Pamiętnika” i, być może, innych wydawnictw. Dla ucywilizowania naszej działalności niezbędny jest nam lokal. Lokal, gdzie moglibyśmy się spotykać, gdzie moglibyśmy zlokalizować archiwum i bibliotekę, przede wszystkim by jednak na jego wejściu znalazł się szyld Z naszą nazwą i odznaką, by widzieli go również przechodnie.

Ze spraw doraźnych powinniśmy w tej chwili jak najszybciej sfinalizować uzyskanie statutu Organizacji Pożytku Publicznego.

Zdaję sobie sprawę, że nie poruszyłem wszystkich problemów, z jakimi przyjdzie się zmierzyć nowemu zarządowi, ale będzie jeszcze okazja, aby je poruszyć

*Antoni Leon Dawidowicz – Prezes*



*Dla urzeczywistnienia myśli uczynienia z Tatr parku narodowego, zachowania ich w pierwotnej nieskażonej krasie dalekim pokoleniom, najważniejszą rzeczą jest zwrócenie w tym kierunku opinii i woli ogółu. Rzeczy same przez się nie posiadają żadnej wartości, nadaje im ją znaczenie przypisywane im przez człowieka. Z pomiędzy rozmaitych wartości jakie mogą posiadać Tatry, trzeba aby ustaliła się w opinii jako najwyższa ta właśnie, która uzasadnia ich nietykalność.*

/-/ Jan Gwalbert Pawlikowski

## SESJA OKOLICZNOŚCIOWA Z OKAZJI 50-LECIA TATRZAŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO

Dyrektor TPN zapowiedział, że rozpoczęte 21 października obchody związane z 50-leciem Parku będą kontynuowane etapami w ciągu całego roku. Drugim ich etapem była sesja okolicznościowa zorganizowana wspólnie przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Dyрекcję Tatrzańskiego Parku Narodowego, która odbyła się w przeddzień VI Zjazdu Delegatów PTT, tj. 12 listopada 2004 r. popołudniu w sali audiowizualnej TPN. Sala wypełniła się osobami zainteresowanymi jubileuszem Parku, na liście zapisało się 94 osoby, ale sądzę, że było ich więcej. Wśród zaproszonych przez nas na sesję gości odnotowałam burmistrza Nowego Targu Marka Fryźlewicza, Dyrektor Muzeum Tatrzańskiego Teresę Jabłońską, Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody Bożenę Kotońską, prof. Stefana Skibę – przewodniczącego Rady TPN, prof. Zygmunta Denisiuka – redaktora „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”, Janusza Jędrygasa – redaktora kwartalnika „W górach”, Jerzego Zembrzuskiego reprezentującego Ligę Ochrony Przyrody, Krzysztofa Kuleszę – prezesa Centrum Przewodnictwa Tatrzańskiego, licznych pracowników Parku i nie za wielu mieszkańców Zakopanego. Najliczniejszą grupę stanowili przybyli na Zjazd członkowie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Sesję zagał z właściwą sobie swadą prezes PTT Antoni Leon Dawidowicz. Następnie, jakby dla wprowadzenia w temat, wyświetlono zrealizowany przez Krzysztofa Pietruszewskiego z Łodzi film dokumentalny: „Jak to z Tatrzańskim Parkiem Narodowym było”. Syn pierwszego Dyrektora Parku Andrzej Marchlewski przedstawił życie i działalność dla Tatr swego Ojca – Marcelego. Byli dyrektorzy Parku – Leon Niedzielski i Wojciech Gąsienica-Byrcyn w obszernych wystąpieniach przedstawili okresy swego dyrektorowania; na koniec obecny dyrektor – Paweł Skawiński mówił o aktualnych problemach i wizji Parku za 50 lat. Zabrakło z powodu choroby piątego prelegenta, prof. Zbigniewa Mirka, ale i bez tego wystąpienia i bez dyskusji sesja zakończyła się ok. 21.00.

Na ścianach sali wywieszane były fotografie z Oddziału Łódzkiego PTT o tematyce „Człowiek i góry”, a w Muzeum TPN uczestnicy mogli obejrzeć wystawę okolicznościową przygotowaną przez Park w związku z jubileuszem. Mogli także zakupić nowy 12 tom Pamiętnika PTT z piękną kozicą na obwolucie, dedykowany 50-leciu Tatrzańskiego Parku Narodowego.

Barbara Morawska-Nowak

## JUBILEUSZ W CIENIU TATR

Jakby w cieniu tatrzańskiego jubileuszu zapominamy, że ten rok przyniósł również 50 rocznicę powstania innego górskiego parku

**Dokładnie 30 października 1954 roku ówczesna Rada Ministrów podjęła decyzję o utworzeniu na obszarze o powierzchni 1703,7 ha Babiogórskiego Parku Narodowego**, by chronić jedne z ostatnich w Karpatach Zachodnich zachowane fragmenty puszczy karpackiej (Silva Magna), roślinność endemiczną (okrzyń jeleni, który znalazł się w logo parku i rogownicę alpejską), klasycznie ukształtowane piętra roślinne oraz ciekawe formy skalne. Najwyższy szczyt Beskidów Zachodnich o wysokości 1725 m. (przypomnijmy, że najwyższym szczytem całych Beskidów jest Howerla 2061 m w Czarnohorze) fascynował przecież od zawsze widoczny z wielu miejsc. Historia utworzenia tego parku, podobnie jak tatrzańskiego, również bardzo mocno wpleciona jest w dzieje PTT. Chociażby z tego powodu warto ją przypomnieć.

Pierwszy naukowy opis Babiej Góry znalazł się w słynnym dziele „O ziemiórództwie Karpatów i innych gór i równin Polski”, wydanym w 1815 roku. Jego autor – Stanisław Staszic – zamieścił w nim wyniki swoich badań przeprowadzonych podczas dwóch wypraw. Z wcześniejszych czasów mamy również bardzo wiele informacji, dość wrywkowych jednak i niedokładnych: głównie z zielników (Syreniusz), „spisków” dla poszukiwaczy skarbów (Hrościeński), dokumentów królewskich (Korony Węgierskiej) i kronik (Jan Długosz). Ciekawostką jest wzmianka w słynnym „dziele” Benedykta Chmielowskiego pt. „Nowe Ateny czyli Akademia wszelkiej scjencji pełna...”, uważanego za pierwszą polską encyklopedię, jakoby na szczycie było jezioro zwane Morskim Okiem (z tej „encyklopedii” pochodzi słynna definicja „koń jaki jest, każdy widzi”). Staszic zwrócił uwagę na wyjątkowe walory krajobrazowe, piętro wykład roślinności oraz osobliwości geologiczne.

Później zainteresowali się Babią Górą: prof. Ludwik Zejszner (geograf, geolog, etnograf, zasłużony dla ochrony Tatr, którego

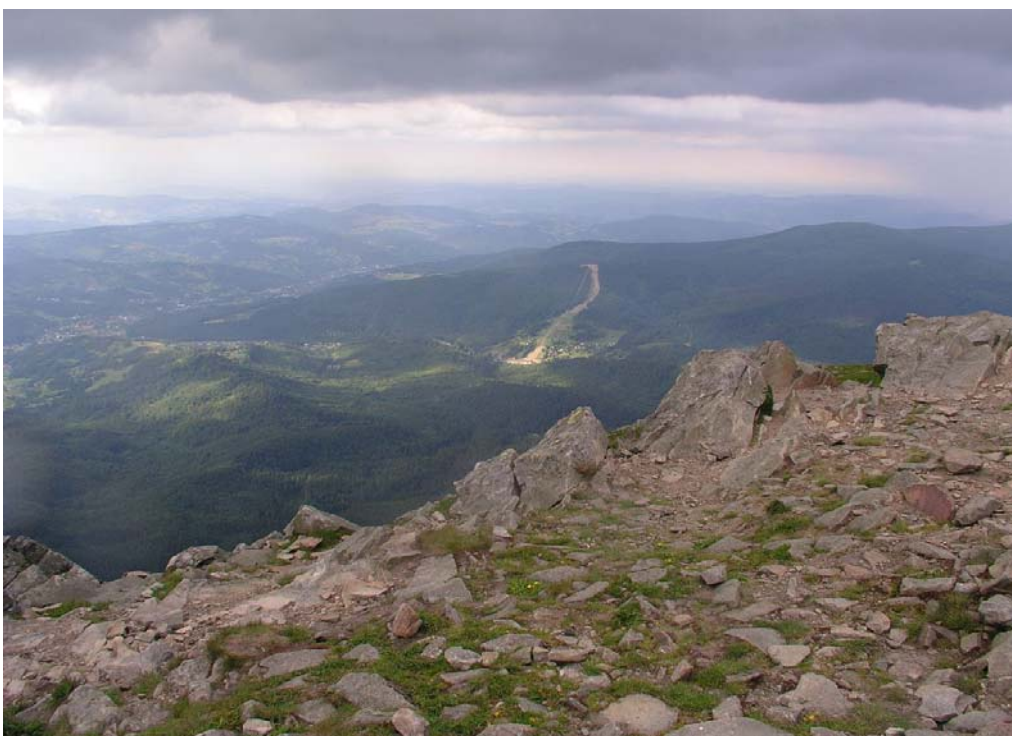
imieniem TT nazwało pierwsze schronisko w Dol. Pięciu Stawów), prof. Józef Łepkowski (archeolog, autor pierwszego babiogórskiego przewodnika), Wincenty Pol (geograf, etnograf), Antoni Rehman (botanik), prof. Maksymilian Nowicki (zoolog, wielki reformator TT) i wreszcie dr Hugo Zapałowicz (prawnik, oficer, z zamiłowania botanik), który od 1870 roku prowadził intensywne badania lasów babiogórskich, zwracając już wtedy uwagę na konieczność ich ochrony przed rabunkowym wycięciem. Zapałowicz utworzył Babiogórski Oddział TT w Zawoi (30.04.1905), a rok później wybudował schronisko na Markowych Szczawinach – pierwsze schronisko TT w Beskidach Zachodnich. W 1910 roku jeden z najwybitniejszych polskich botaników – prof. Marian Raciborski zaproponował utworzenie rezerwatu obejmującego Knieję Czatożańską wraz ze słynną Grubą Jodłą.

W roku 1923 Kazimierz Sosnowski w roczniku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Wierchy” pisał o idei ochrony przyrody babiogórskiej i utworzenia na terenie całego masywu obszaru chronionego. Zwrócił tym uwagę ówczesnej Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Rok później kolejna wielka postać w dziejach naszego Towarzystwa – Władysław Midowicz (podróżnik, geograf, znakarz pierwszych szlaków, kierownik schroniska od 1932 r.) opublikował w roczniku „Ochrona przyrody” obszerny artykuł, w którym wyznaczył granice projektowanego parku oraz etapy realizacji projektu. Państwowa Rada Ochrony Przyrody powołała wówczas specjalnego delegata do spraw „pogranicznych parków narodowych”, który miał zająć się również obszarem Babiej Góry. Był nim prof. Walery Goetel (późniejszy ostatni prezes PTT). W tymże roku Dyrekcja Lasów Państwowych wprowadziła na stoku południowym, na obszarze 404 ha gospodarę rezerwatową

Projekt Midowicza był bardzo nie na rękę niemieckiemu Towarzystwu Beskidzkiemu (Beskidenverein), które pod Diablakiem miało bardzo popularne wśród Niemców schronisko, ale także (co ciekawe) Polskiej Akademii Umiejętności (PAU), która jako właściciel babiogórskich lasów prowadziła ich intensywną eksploatację. Trwały dyskusje, ale wobec coraz większego zagrożenia wybitny działacz na rzecz ochrony przyrody w Polsce prof. Władysław Szafer przedstawił zarządowi wniosek o utworzenie z części lasów należących do PAU parku narodowego. Wtedy też wreszcie podjęto decyzję o zmniejszeniu „etatów rębnych”. 22 marca 1933 na obszarze 642ha roku utworzono Rezerwat PAU na Babiej Górze. Rezerwat ten był źródłem konfliktu interesów – ochroniarskiego i gospodarczego – wewnątrz samej Akademii. Wokół terenów chronionych prowadzona była intensywna wycinka drzew, dlatego też powstała idea wypłaty odszkodowań za zaniechanie wycięcia. Niestety pomysł padł z powodu braku funduszy.

Po zakończeniu wojny, w 1947 roku prof. Szafer zorganizował w Zawoi konferencję, podczas której opracowano założenia i plan przyszłego parku narodowego (Jerzy Muszyński, Jan Walas). Park utworzono w 1954 roku, a rok później z Nadleśnictwa Zawoja i Nadleśnictwa Orawa wyłączono i przekazano na rzecz Parku 1582 ha znacznie poszerzając obszar. Niestety wciąż był to jeden z najmniejszych polskich parków. Dopiero w 1975 roku wyznaczono otulinę. Starania o powiększenie obszaru Parku przyniosły skutek dopiero w 1997 roku, gdzie obszar powiększono do 3391,55ha. W 1977 roku ze względu na wybitne walory przyrodnicze włączono BgPN do międzynarodowego programu UNESCO MaB (Man and Biosphere) – Światowych Rezerwatów Biosfery. Na granicy strefy buforowej

Rezerwatu MaB, na zboczach Mosornego Gronia, otwarto w ubiegłym roku kolej linową i trasę narciarską. Projekt ten był pozytywnie opiniowany m.in. przez PTTK, jako przyczyniający się do "zrównoważonego rozwoju" i odciążenia samego masywu Babiej Góry od nadmiernego ruchu turystycznego. Dzisiaj wiemy, że przyczynił się do zwiększenia ilości turystów w samym Parku, oraz ruchu samochodowego w dolinie Jawo-rzynki i na przełęczy Lipnickiej (błędna nazwa tej przełęczy, chociaż bardzo popularna, to Krowiarki).



Widok z Babiej Góry na zniszczony Mosorny Gróń

tekst i zdjęcie  
Michał Myśliwiec, Myślenice



## Zapraszamy do lektury

### Ukazał się Pamiętnik PTT tom 12

Drodzy czytelnicy,

Rok w którym przygotowywany był niniejszy tom *Pamiętnika PTT* znaczący jest rocznicą dla miłośników Tatr szczególnie. Pięćdziesiąt lat temu, w 1954 r., polskie Tatry objęte zostały formalną ochroną poprzez nadanie im statusu parku narodowego. Moment ten otworzył nową kartę w historii tego miejsca, wieńcząc równocześnie wieloletnie starania o właściwą ochronę tego najcenniejszego polskiego dziedzictwa przyrodniczego. Temu wydarzeniu dedykowany jest szczególnie XII tom naszego rocznika.

Tom tradycyjnie otwiera temat przyrodniczy – tym razem poświęcony niedźwiedziowi w Tatrach. Drugi artykuł wstępnej części przybliży wkład Władysława Zamoyskiego w ochronę Tatr i rozwój Zakopanego. Warto w pięćdziesięciolecie TPN złożyć hołd człowiekowi, dzięki któremu w znacznej mierze Tatry ocalały przed całkowitą barbarzyńską dewastacją gospodarczą.

Dział tematyczny tomu poświęcony jest przywołanemu już jubileuszowi Tatrzańskiego Parku Narodowego. Otwiera go prof. Zbigniew Mirek, wybitny znawca przyrody Tatr i niestrudzony orędownik ochrony *tatrzańskiego sanktuarium*, swoimi rozważaniami o Parku który właśnie teraz, po pięćdziesięciu latach istnienia, znajduje się w szczególnie trudnej sytuacji. Barbara Morawska-Nowak i Jerzy L. Zalasinski opisują w obszernym artykule początki ochrony przyrody w Tatrach i historię wysiłków zmierzających do utworzenia w nich parku narodowego. Dzięki Jerzemu Zembrzuskemu przypominamy sylwetkę Marcellego Marchlewskiego – niezjącego już pierwszego dyrektora TPN. Z okazji jubileuszu wypowiadają się kolejni dyrektorzy Parku: Leon Niedzielski, Wojciech Gąsienica-Byrcyn i Paweł Skawiński. Drukujemy również tekst nowego rozporządzenia o Tatrzańskim Parku Narodowym wraz z krótkim omówieniem jego i towarzyszącym mu załączników autorstwa Krzysztofa Kabata.

Pozostała część tomu to stałe, dobrze znane działy, w których przewijają się bardzo zróżnicowane tematy.

W 2003 r. spotkał PTT olbrzymi cios – opuścił nas honorowy prezes Towarzystwa, wybitny taternik i wspaniały człowiek – Maciej Mischke. Przez kilka lat stałym elementem *Pamiętnika* były wyjątki z „Kroniki Klubu Wysokogórskiego Winterthur” – zakończone w zeszłym roku. W tym tomie – żegnamy naszego Prezesa serdecznym wspomnieniem; będziemy się starali upamiętnić Go książką, opartą m.in. na wspomnieniach opublikowanych przez niego w naszym roczniku. Wśród tatrzańskich opowieści w dziale „Człowiek i góry” – jest opowiadanie Stefana Kozłowskiego poświęcone również Maciejowi Mischke.

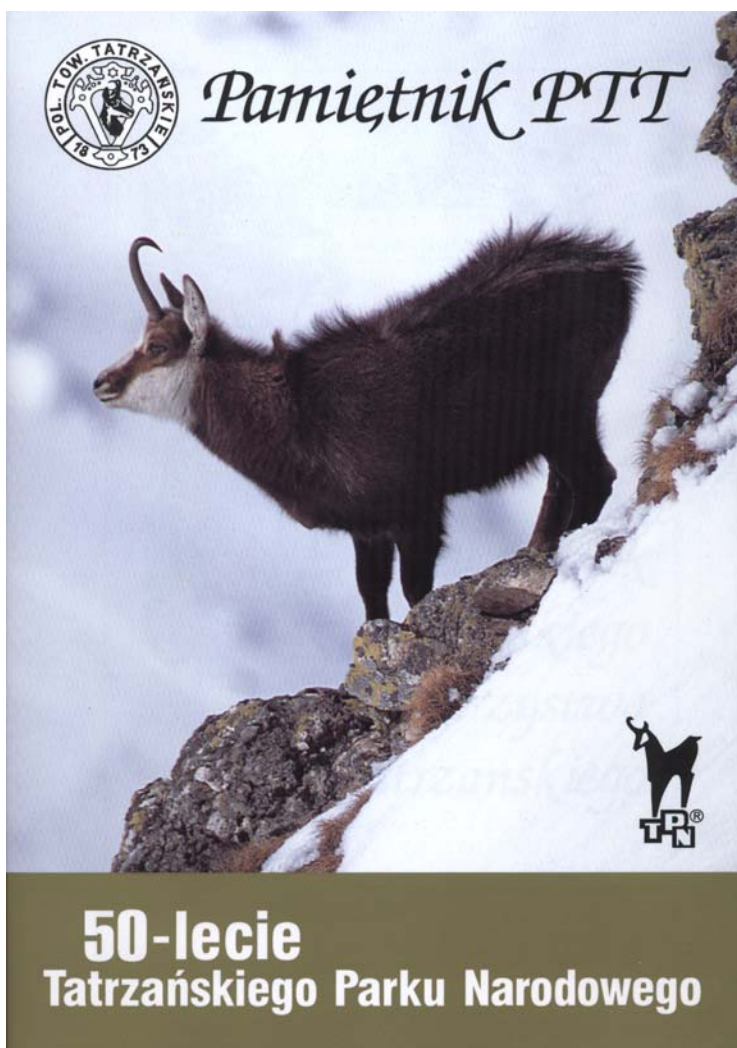
Swoimi tatrzańskimi wspomnieniami i swoją wizją taternictwa i przebywania w górach podzielił się z nami jeden z najwybitniejszych skalnych wspinaczy Tatr – prof. Tadeusz Orłowski. Znajdziecie także tatrzańskie wspomnienia Zbigniewa Jaworowskiego i Krzysztofa Pietruszewskiego, oraz relacje z gór Krety (Jacek Karczewski) i z Hebrydów Zewnętrznych (Mikołaj Zapalski). Józef Durden natomiast przypomina o rocznicy jednego z najważniejszych wydarzeń w dziejach zmagania się człowieka z górami – minęło 50. lat od zdobycia Mt. Everestu przez Edmunda Hillary’ego i Tenzinga Norgaya!

W dziale „Ocalić od zapomnienia” Tomasz Borucki analizuje tatrzańskie peregrynacje Stanisława Staszica – *polskiego de Saussure’a*. Krzysztof Pisera przypomina sylwetkę Macieja Sieczki w 180. rocznicę urodzin słynnego tatrzańskiego przewodnika. Antonina Sebesta pisze zaś o bardziej nam współczesnym wspaniałym przewodniku, poecie i krajoznawcy – Tadeuszu Staichu. Prócz tego kilka dalszych drobiazgów, m.in. o Dworcu Tatrzańskim, o Ferdynandzie Goetlu i Bronisławie Piłsudskim.

Na koniec pozostają kroniki. W kronice tatrzańskiego ratownictwa Adam Marasek opisuje wypadki jakie miały miejsce w Tatrach w 2003 r. W tradycyjnej Kronice PTT – Józefa Durdena szkic o odznakach PTT i ich znaczeniu dla integracji środowiska oraz aktualności z życia Towarzystwa i jego rozsianych po Polsce oddziałów. Zapraszamy do lektury!

Michał Ronikier: Wstęp do Pamiętnika

Pamiętnik można zamówić w Redakcji (tel. (012) 634-05-89; e-mail: morawska@ptt.org.pl) i może być wysłany za pobraniem pocztowym, Cena tomu 25 zł + koszty pocztowe.





*Dawnymi czasy wycieczki w Tatry nie były to wycieczki, ale wyprawy, podobne karawanom w głębie Czarnej Łądy. Typem ich były wyprawy Dra Tytusa Chałubińskiego. Profesor kroczący przy dźwięku sabalowych geśli pod białym parasolem wśród wielkiego taboru objuczonych torbami górali, przypominał Livingstona lub Stanleya.*

Jan Gwalbert Pawlikowski

## Krzysztof Pisera: Jak dawniej po Tatrach chadzano

Książka, której zapowiedź trzymają Państwo w ręku jest barwnym obrazem pionierskiej epoki zdobywania Tatr. Opowieść rozgrywa się w drugiej połowie XIX wieku, w okresie bodaj najważniejszym dla poznania tych gór. Były to czasy, w których podróż z Krakowa do Zakopanego trwała dwa dni, a gości na wycieczki prowadził góralski przewodnik. W Tatrach nie było przetartych i znakowanych ścieżek, a brak schronisk zmuszał wędrowców do noclegów pod gołym niebem. Były to czasy trudne, lecz niewątpliwie bardzo romantyczne.

Praca ukazuje Tatry i Zakopane widziane oczyma ówczesnych turystów i letników zakopiańskich. To oni przemawiają z kart książki. To z nimi będziecie Państwo spacerować po Zakopanem i z nimi powędrujecie w góry. Wspomnienie ówczesnych turystów są niezmiernie pasjonujące. Wprowadzają nas w świat dawno nieistniejący, w świat innych wartości, w świat, który nigdy nie wróci. Zachowane na pożółkłych kartach czasopism i książek wspomnienia, reportaże, opisy i listy stanowią bezcenne źródło wiedzy o Tatrach i Zakopanem. Przybliżają nam obyczaje i mentalność zarówno turystów, jak i przewodników górskich, pokazują sposoby wędrowania po górach, opisują życie w dawnym Zakopanem.

Książka składa się z pięciu rozdziałów: „Droga ku Tatom”, „W Zakopanem”, „Na strome szczyty gór”, „O tych co

Autor książki, Krzysztof Pisera urodził się w Zgierzu w 1955 roku. Ukończył etnografię na Uniwersytecie Łódzkim. Od 23 lat pracuje w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi. Od dawna interesuje się historią poznania i zdobycia Tatr. Szczególnie bliska jest mu epoka ks. Józefa Stolarczyka i Walerego Eljasza. Opublikował kilka artykułów o tematyce tatrzańskiej. Prezentowana książka jest efektem kilkuletniego gromadzenia materiałów dotyczących dziewiętnastowiecznej turystyki tatrzańskiej.

po Tatrach wodzili” i „Zapomniane schroniska”. Całość obejmuje 300 stron tekstu w formacie B5. Praca posiada około 1000 przypisów. Integralną jej częścią jest bogata szata ilustracyjna, składająca się z ponad 250 starych rysunków i zdjęć. W książce znajdują Państwo 10 map oraz liczne aneksy, obejmujące spisy przewodników tatrzańskich, kalendarium najważniejszych wydarzeń z omawianego okresu oraz ponad 90 biogramów osób, których teksty zostały wykorzystane.

Zapraszam do magicznej podróży do krainy dawno zapomnianej.

## Pamiętniki dr. Chramca

Na rynku księgarskim pojawiają się dwie interesujące pozycje poświęcone postaciom ważnym dla historii Zakopanego. Pierwsza – "Władysław Zamoyski 1853-1924" prezentuje właściciela dóbr zakopiańskich, kórnickich, ziem w Trzebawiu i Babinie. Druga to pamiętnikarskie cacko pokazujące nie tylko Zakopane przełomu XIX i XX wieku, ale codzienne życie na ziemi krakowskiej i wadowickiej. Wszystko to znajdziemy w "Pamiętnikach dr. Andrzeja Chramca".

Po promocji w Miejskiej Galerii Sztuki w Zakopanem prace, jakie towarzyszyły powstawaniu pamiętników zaprezentowano podczas uroczystej sesji powiatu tatrzańskiego. Gdyby nie pomoc finansowa Zakopanego oraz zaangażowanie Muzeum Tatrzańskiego, a szczególnie Jerzego Roszkowskiego, to "Pamiętniki dr. Andrzeja Chramca" pewnie by nie powstały – mówi Barbara Wysocka, która napisała obszernie wprowadzenie do książki. Podziękowania należą się też prawnukowi dr. Chramca Andrzejowi Remiszewskiemu za to, że po 65 latach przekazał Bibliotece Kórnickiej wspomnienia swego pradziadka.

A są to wspomnienia barwne, oddające zapis życia Zakopanego przełomu XIX i XX wieku, lata szkolne, gimnazjalne, które Andrzej Chramiec spędził w Wadowicach, a także lata spędzone na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

(RAV) Dziennik Polski – wydanie podhalańskie 23.11.2004

## Partyzantka w Beskidzie Myślenickim

Nakładem UMIG Myślenice wydano pamiętniki, napisane w 1944 roku przez Zofię Horodyńską ps. „Stokłosa”, żonę komendanta myślenickiego obwodu AK "Murawa" i Wincentego Horodyńskiego ps. „Kościeszka”. Przypomnijmy, iż "Murawa" był bodajże jedynym oddziałem partyzanckim w Małopolsce, który stoczył zwycięską bitwę z regularną armią, a ponadto stworzył słynną (choć mało znaną) Republikę Raciechowicką – "partyzancką republikę", która była najlepiej zorganizowaną, największą i najdłużej utrzymaną ze wszystkich (inne to Iwonicz, Brenna, Proszowice, Ochotnica). Dostarczone przez mieszkającą w Paryżu autorkę i opracowane przez Dariusza Dyląga (przewodnika, autora licznych opracowań na temat Beskidu Myślenickiego), opisują działania partyzanckie prowadzone w Paśmie Lubomira i Łysiny (Beskid Średni), których ślady do dzisiaj są widoczne w okalających Myślenice górach. Ten niezwykle, bardzo wartościowy dokument, bogato ilustrowany, z licznymi przypisami i opatrzony indeksem, jest do nabycia wysyłkowo u kol. Michała Myśliwca (który jest redaktorem technicznym wydawnictwa).

Zamówienia prosimy kierować na adres: Michał Myśliwiec, ul. Sobieskiego 13b/9, 32-400 Myślenice. Tel. (12) 2724084 e-mail: [michal@ptt.org.pl](mailto:michal@ptt.org.pl). Cena książki wynosi 25 zł i uwzględnia koszt wysyłki. Książka zostanie przesłana po wpłacie pieniędzy na konto w Banku INTELIGO nr 50 1020 5558 1111 4360 0057 (Michał Ludwik Myśliwiec).



## Tatry: większa wolność, większa odpowiedzialność

Jeszcze przed zimą zaczną obowiązywać nowe zasady poruszania się po Tatrach. Według dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego przepisy będą bardziej liberalne, ale w efekcie przetrzucą znaczną część odpowiedzialności za bezpieczeństwo w górach na samych turystów.

Dyrektor TPN, Paweł Skawiński powiedział, że podobnie jak w krajach alpejskich, szlaki turystyczne w Tatrach – poza wyjątkowymi sytuacjami nie będą zamykane dla ruchu w okresie zimowym. Pracownicy parku i ratownicy TOPR mają jedynie doradzać i ostrzegać, a nie jak dotąd – zakazywać. Decyzja, czy wyruszać w góry, czy nie, będzie należała wyłącznie do turysty.

Poza sytuacjami wyjątkowymi, przeciętne niebezpieczeństwo jest czymś normalnym w górach, one po prostu są niebezpieczne i nie możemy ich z tego powodu zamykać, natomiast musimy przestrzegać o zagrożeniach – tłumaczy Skawiński. Ta zmiana przepisów będzie przetrzuceniem na turystę obowiązku rozpoznania sytuacji i brania odpowiedzialności za swoje kroki w górach. Jeśli ktoś się nie czuje kompetentny, to może po prostu zrezygnować z wycieczek zimowych albo zdać się na przewodników tatrzańskich - radzi dyrektor parku.

Pracownicy TPN, przewodnicy i ratownicy często podkreślają, że zamykanie niektórych rejonów gór daje mniej doświadczonym turystom złudne przekonanie, że pozostałe – wciąż otwarte części Tatr – są tym samym całkowicie bezpieczne. Zdaniem ekspertów, w efekcie ludzie wyruszają w góry w fałszywym przeświadczeniu, że zostali zwolnieni z odpowiedzialności za swoje kroki, skoro ktoś za nich decyduje: czegoś im zakazuje, a coś innego dopuszcza. Według nowych zasad, bezpieczniej i uczciwiej jest uświadomić turystom, że ich zdrowie i życie zależy głównie od tego, jak sami potrafią rozpoznać niebezpieczeństwo i uniknąć zagrożeń.

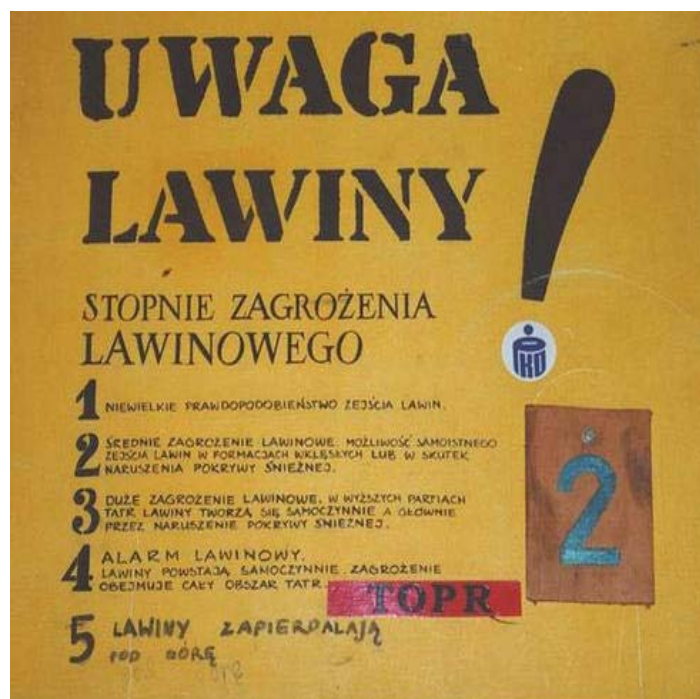
W opinii dyrektora Skawińskiego, wprowadzenie nowych zasad, opartych na całkowicie innej filozofii zachowania się w górach, będzie wymagało zupełnej zmiany mentalności wielu turystów i narciarzy. Prawdopodobnie nie obędzie się też bez społecznej dyskusji.

Zmiana przepisów na pewno będzie szalenie krytykowana, bo po każdym głośnym wypadku, takim jak np. tragiczna w skutkach lawina pod Ryśami, odzywiają się emocjonalne głosy laików o zamykaniu Tatr zimą. Owszem, Słowacy zamykają na zimę wysokie partie Tatr, ale ze względu na ochronę przyrody, a nie ze względów bezpieczeństwa – argumentuje Skawiński.

"Zarządzenie dyrektora TPN w sprawie ruchu pieszego, rowerowego oraz uprawiania narciarstwa na terenie TPN" ma wejść w życie w listopadzie. Opracowywane jest we współpracy z ratownikami Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Dotychczas szlaki w Tatrach były zamykane w zimie okresowo, na polecenie TOPR, w reakcji na zagrożenie lawinowe. Im było ono wyższe, tym większe obszary Tatr wyłączano dla ruchu. Co najmniej raz w sezonie dochodziło do zamknięcia całego TPN z powodu wysokiego zagrożenia lawinowego.

(Informacja PAP z 28.10.2004)

**Od Redakcji:** Z tymi poglądami Pana Dyrektora akurat się zgadzamy. Turystom górskim potrzeba większej samodzielności, przy nabyciu lepszej znajomości gór i wyrobieniu w sobie odpowiedzialności.



## Kłęska żywiolowa w górskich lasach

Huragan osiągający prędkość 90 – 115 km/godz (na Chopoku notowano 150 km/godz, na szczycie Łomnicy – 165,6 km/godz) jaki rozszalał się 19 listopada 2004 roku popołudniu dokonał ogromnych spustoszeń w lasach, zwłaszcza po południowej stronie Tatr, a także w Niskich Tatrach i na Orawie. Legł 2,5-kilometrowy pas lasu na długości 50 km od Podbańskiej po Tatrzańską Kotlinę.

W lesie tym znalazł się polski autokar wiozący grupę studentów Politechniki Krakowskiej wracających ze Szczyrbskiego Plesa. Oto relacja uczestniczki tej wycieczki, która znalazła się w oku cyklonu i na moją prośbę opisała swoje przeżycia:

„Wszystko zaczęło się około godziny 16-tej. Zerwał się silny wiatr. Na drogę przed nami spadło drzewo. Chłopcy wyszli z autobusu i usunęli przeszkodę. Ujechaliśmy jakieś 500 m dalej i zleciało kolejne drzewo. Po raz drugi koledzy chcieli je usunąć, ale tym razem już się nie udało. Musieli szybko wracać do autobusu, ponieważ zaczęły na nich lecieć kolejne drzewa. Wiatr, który się teraz zerwał, był tak silny, że drzewa z ogromnym trzaskiem kładły się jak zapalki. Wtedy zdaliśmy sobie sprawę, że noc na pewno spędzimy w autokarze. Z okien autobusu widzieliśmy jak wiatr pustoszy las naokoło nas. Gdy się ściemniło słyszeliśmy tylko trzask drzew i zastanawialiśmy się, czy któreś nie spadnie na nasz autokar. Na szczęście tak się nie stało. Cała ta wichura trwała niecałe trzy godziny. To, co zobaczyliśmy rano, było szokiem. Cały las, który nas otaczał leżał, gdzieś tam tylko stały jakieś drzewa. Wiedzieliśmy, że szybko nikt do nas nie dotrze i że może w tydzień możemy być tam uwięzieni, dlatego postanowiliśmy na własną rękę dojść do jakiejś najbliższej miejscowości.

Pierwsza grupa ośmiu kolegów wyruszyła w drogę ok. 6.30 i po dojściu do stacji kolejowej zaalarmowała uczelnię i firmę przewozową Szwagropol, a następnie ewakuowała się pociągiem na polską stronę docierając do Nowego Sącza, skąd Szwagropol dowiózł ich do Krakowa już ok. 14-stej.

Zdecydowałam się wyruszyć z drugą grupą ok. 10-tej rano w kierunku miejscowości Sztola. Droga była okropna, musieliśmy raz wychodzić na leżące drzewa, a raz przechodzić pod nimi. Mijaliśmy opuszczone przez ludzi auta osobowe, którzy tak jak my ruszyli szukać wybawienia z tej pułapki. Po czterech godzinach marszu po tym całym „pogorzeliśku” udało nam się dotrzeć do Sztoly, gdzie pomocy nie znaleźliśmy, więc poszliśmy dalej. Wielu z nas nie było przygotowanych na taką przygodę, nie miało ciepłego ubrania i odpowiedniego obuwia. Na szczęście posłuchałam mamy; miałam kurtkę puchową i trapery na nogach. Moja koleżanka straciła po drodze wysokie obcasy. Większość z nas miała telefony komórkowe i wysyłała SMS-y. W kolejnej miejscowości, już niedaleko autostrady do Popradu pomocy udzieliła nam kobieta prowadząca restaurację. Nakarmiła nas i napoiła i pozwoliła zatrzymać się do momentu, gdy przyjechał po nas zastępczy autokar. Do Polski wracaliśmy przez przejście graniczne w Niedzicy; droga na Łysą Polanę była także nieprzejezdna. Do domu dotarłam ok. 22.00 i zastałam zerwany przez wiatr dach naszego garażu (mieszkam w Zabierzowie). Reszta grupy zaszła do Smokowca, byli to Ci, którzy woleli czekać na pomoc, która i tak szybko by do nich nie dotarła. Dopiero później podjęli taką jak my decyzję, że idą.

Nasz autokar wraz z kierowcą został uwolniony z pułapki dopiero po tygodniu.”

Anka L.

### Przytaczamy komentarz do tych tragicznych wydarzeń red. Rafała Gratowskiego:



tym orkanie przyjdzie inny. Bo jesteśmy my. Zadufani w siłę technicznej cywilizacji, biotechnologii i cyberprzestrzeni. Dlatego po ugorze będzie hulać coraz mocniejszy wiatr. Oby Tatry wytrzymały.

Katastrofa ekologiczna. Leśne spustoszenia u naszych braci Słowaków wyniosły trzy miliony metrów sześciennych drzewostanu. Ma to odpowiadać 90 procentom ich rocznego krajowego wyrebu. Tak mówią wstępne szacunki. Nie umiem sobie tych liczb i wielkości wyobrazić. Bardziej się wystraszyłem, gdy w zeszłym roku strażacy przyjechali wyciąć pół drzewa, które złamał listopadowy hałny i z łoskotem rzucił na płot oddzielający mnie od sąsiada i na dach jego garażu. Byłem wystraszony, a to tylko jedno drzewo. Struchlałem, a przecież nic się nie stało. A tu orkan zdmuchnął dwa i pół miliona kubików drewna. Co piąte słowackie drzewo w Tatrach. Pod nawałnicą zniknęły niektóre drogi dojazdowe, służby od kilku dni dwoją się i tróją, by wybrnąć z tej krytycznej sytuacji. By było jak dawniej. Nie będzie jak dawniej. Dopiero za sto lat wszystko ma się odrodzić. Ale się nie odrodzi. Po

*Dziennik Polski, wydanie podhalańskie 25.11.2004*

PS. Znaczne szkody odnotowano także u nas, np. w nadleśnictwie Nowy Targ, na równinnym terenie został wykoszony las od Szaflar do Chyżnego, a dwa niedawno powołane rezerваты pozostały bez drzew. Straty ocenia się na 60 tysięcy metrów sześciennych drewna. Duże straty są także w nadleśnictwie Kamienica. Schronisko na Turbaczu było przez tydzień odcięte od świata.

Barbara Morawska-Nowak



## Babia Góra zamknięta

Na Babiej Górze występują bardzo trudne warunki dla uprawiania turystyki. Miejscami utworzyły się prawie dwumetrowej wysokości zaspy, a miejscami występują oblodzenia. Na przełęczy Brona wiatr ukształtował nawis śnieżny, który znajduje się powyżej czerwonego szlaku. W tym miejscu występuje I stopień zagrożenia lawinowego (najniższy). Wiejący kilka dni temu bardzo silny wiatr, w bardzo wielu miejscach porzucił drzewa na szlaki turystyczne. Wiatrowały usunięto już z niektórych szlaków. Jednak służby Parku jeszcze nie zdążyły udroźnić szlaku niebieskiego z Polany Krowiarki do Markowych Szczawin, biegnącego tzw. Górnym Płajem oraz odcinka szlaku czerwonego z Polany Krowiarki na Sokolicę. Na tych szlakach znajdują się drzewa "wiszące" nad szlakami, które w każdej chwili mogą się przewrócić.

W związku z tym Dyrektor Babiogórskiego Parku Narodowego zamknął do odwołania dla ruchu turystycznego następujące szlaki:

- niebieski z Polany Krowiarki do Markowych Szczawin;
- fragment czerwonego z Polany Krowiarki do Sokolicy;
- żółty z Markowych Szczawin na Diablak);
- odcinek czerwonego i żółtego z Markowych Szczawin do Fickowych Rozstajów.

Szlak czerwony i żółty z Markowych Szczawin przez Osuwisko do Fickowych Rozstajów jest znów zamknięty. Obfite opady deszczu w spowodowały osunięcie ziemi na Klinowym potoku i całkowite zniszczenie mostka nad tym potokiem. W związku z ciągle występującym zagrożeniem dla zdrowia i życia turystów Babiogórski Park Narodowy wspólnie z GOPR zamknął ten odcinek szlaku dla ruchu turystycznego.

Z uwagi na zagrożenie życia zamknięte do odwołania są również: szlak niebieski z Polany Krowiarki do Markowych Szczawin; fragment szlaku czerwonego z Polany Krowiarki do Sokolicy. W okresie zimowym do 30.04.2005 roku zamknięty jest szlak żółty z Markowych Szczawin na Diablak (tzw. Akademicka Perć).

*z portalu BgPN*

### Zmarł ojciec geotermii podhalańskiej

26 listopada 2004 roku po długiej, ciężkiej chorobie zmarł w Krakowie, w wieku 72 lat, profesor Julian Sokołowski, wielki popularyzator i badacz geotermii na Podhalu i w całej Polsce. Był autorem ponad 150 publikacji naukowych, specjalizował się w geologii naftowej, a następnie w poszukiwaniu i zagospodarowaniu kopaliny płynnych, głównie złóż gorącej wody geotermalnej. Pracę zawodową zaczynał jako nafiarcz w przedsiębiorstwie poszukiwań naftowych, przez 20 lat pracował następnie w Państwowym Instytucie Geologicznym w Warszawie i Krakowie. W 1986 roku trafił do Polskiej Akademii Nauk, gdzie założył Zakład Geosynoptyki i Geotermii w krakowskim Centrum Podstawowych Problemów Gospodarki Surowcami Mineralnymi.

W latach 80. odkrył na głębokości 3000 m pod Podhalem złoża wód geotermalnych. W wykorzystaniu czystej ekologicznie energii geotermalnej widział przede wszystkim szansę na zachowanie naturalnego środowiska.

Nie doczekał się Profesor realizacji swych marzeń. Do pełnej realizacji ogrzewania geotermalnego droga stała daleka. Winien być to cel naczelny dla samorządów podhalańskich, warty wsparcia unijnymi pieniędzmi.

## XI Walny Zjazd Delegatów PZA Podlesice 27-28 listopada 2004 roku

Tym razem nie pod Tatrami, a na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, w Jurajskim Zajeździe w Podlesicach odbył się XI Walny Zjazd Delegatów PZA.

Polski Związek Alpinizmu ma już 30 lat i jako federacja zrzesza obecnie 37 klubów i sekcji alpinistycznych i 25 klubów i sekcji jaskiniowych. W Zjeździe wzięło udział 62 delegatów. Gości było może drugie tyle, w tym seniorów i członków honorowych.

Do sukcesów kończącej się kadencji Prezes PZA zaliczył dorobienie się przez Związek własnego lokalu, wyprowadzenie organu PZA „Taternika” „na prostą” z chwilą powierzenia redakcji Januszowi Kurczabowi oraz sukcesy w narciarstwie wysokogórskim – nowej specjalności PZA kierowanej przez Zofię Bachledę. Miała także miejsce wyprawa na K2, nie zakończona co prawda sukcesem, ale przynajmniej rozgłosem medialnym, zwracającym powszechną uwagę na tę himalajską, zimową wyprawę. Kolejna planowana jest za rok. Nie udało się natomiast uregulować statusu stopni instruktorskich oraz ograniczyć nadregulację prawną uprawiania alpinizmu, jaka nie ma miejsca w innych krajach Unii i świata. Upowszechnia się wspinanie jako forma rekreacji. Buduje się coraz więcej ścianek wspinaczkowych. Ogranicza się i jakby zamiera samo taternictwo, które leżało u podstaw zorganizowania się alpinizmu sto lat temu. Zwracano uwagę na zbyt małą propagandę tej rocznicy, także w samym Związku, o czym może świadczyć udział jedynie 26 delegatów w Nadzwyczajnym Zjeździe PZA. Uniemożliwiło podjęcie uchwały, choćby w sprawie nadania członkostw honorowych. Propozycje uhonorowania kilkunastu seniorów przyjął dopiero przez aklamację obecny Zjazd. W związku z rezygnacją przewodniczącego Kapituły, Ryszarda W. Schramma, powołano nową kapitułę pod przewodnictwem Jana Serafina.

Spodziewana jest nowa ustawa o kulturze fizycznej, która powinna uregulować wiele spraw. Najważniejszy wniosek był w sprawie upaństwowienia stopni instruktorskich. Nie wiadomo, jak w świetle nowej ustawy będzie z kartą taternika; ale okazało się, że taternicy jaskiniowi chcą pozostawienia takiej karty, która jest dla nich kartą gwarancyjną dla uzyskiwania zezwoleń na penetrację jaskiń i to nie tylko tatrzańskich, ale także znajdujących się w innych krajach świata. Postulowano lepsze kontakty z mediami i usprawnienie strony internetowej (skąd my to znamy?). Jerzy Wala postawił wniosek o kontynuację serii wydawniczej „W skałach i lodach świata”, natomiast Grzegorz Głazek mówił wiele o działalności Centrum Dokumentacji Wysokogórskiej PZA zajmującego się głównie wydawaniem map.

Zjazd nie dokonał żadnych zasadniczych zmian, które zapowiadał artykuł kol. Artura Paszczaka w nr 4 Taternika. Można powiedzieć, że z proponowanych wariantów wybrano wariant inercyjny. Wybory nie przyniosły wielkich zmian, prezesem został ponownie Janusz Onyszkievicz, podobnie jak wiceprezesami są nadal Agnieszka Gajewska i Jerzy Natkański. Sekretarzem generalnym do marca 2005 roku pozostaje Hanna Wiktorowska. Nowym skarbnikiem jest Rafał Kardaś. Pozostali członkowie zarządu PZA to Zofia Bachleda, Marcin Bibro, Piotr Drobot, Dariusz Porada, Marek Wierzbowski i Piotr Xięski,

*Barbara Morawska-Nowak*

## Co słyhać w PTT?

### Konkursy dla młodzieży z wiedzy o Tatrach w Łodzi i Myślenicach.

W Łodzi zakończyły się **I eliminacje do konkursu „Tatry – góry niezwykle”**. Ku radości organizatorów (są nimi Oddział PTT i Muzeum Etnograficzno-Archeologiczne) test eliminacyjny pisało 72 uczniów z 20 szkół. Wyniki – 10 grudnia.



Uczestnicy konkursu w Łodzi piszą test eliminacyjny.  
fot. K.Pietruszewski

Natomiast w dzień św. Mikołaja – 6 grudnia br w Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki w Myślenicach odbył się **V Jubileuszowy Turniej Wiedzy o Górach**, którego tematem były Tatry Polskie i 50-lecie Tatrzańskiego Parku Narodowego. Turniej prowadził przewodnik tatrzański Dariusz Dyląg. „Jury” przewodniczyła dr Antonina Sebesta, autorka pytań. Gośćmi byli wicedyrektor TPN Stanisław Czubernat, który w czasie sprawdzania testu eliminacyjnego przedstawił prelekcję nt. „Oddziaływanie zmasowanego ruchu turystycznego na przyrodę Tatr”, prezes PTT Antoni L. Dawidowicz, sekretarz Barbara Morawska-Nowak, członek Prezydium Michał Myśliwiec, prezes i wiceprezes O/Kraków – Nikodem Frodyma i Alina Sebesta, prezes szkolnego Koła PTT Szymon Flaga, inspektor powiatowy Jan Stankiewicz, doktorant geografii UJ Piotr Sadowski. Liceum reprezentowali nauczyciele Agnieszka Proszak i Roman Pitak. Do eliminacji przystąpiło 30 uczniów, z czego 10 przeszło do finału. I miejsce w turnieju zajęła Zofia Ambroży (LO Myślenice), II – Zbigniew Dura (ZSE Myślenice), III – ex equo Agnieszka Druzgała i Łukasz Hucher (ZSE Myślenice). Bogate nagrody ufundowali Urząd Powiatowy, TPN, PTT i sam Dariusz Dyląg. Wyróżnieni otrzymali

dypłomy i prezenty, obdarowani zostali także wszyscy pozostali uczestnicy. Na zakończenie Dyrektor Czubernat podkreślił wielkie zaangażowanie młodzieży i życzył sukcesów w zdobywaniu dalszej wiedzy o Tatrach.

17 listopada br. minęła **pierwsza rocznica śmierci naszego nieodżałowanego honorowego prezesa Macieja Mischke**. Na cmentarz salwatorski udali się prezes Dawidowicz i sekretarz Towarzystwa, Barbara Morawska-Nowak, złożyli wiązanekę białoczerwonych róż, zapalili znicze i odmówili pacierz nad grobem Prezesa. Pozostała nam tylko pamięć i niezrealizowane jeszcze projekty jej utrwalenia.

W dniach 26-27 listopada br. w Bacówce nad Łomnicą, (okolice Wierchu Niedźwiadki) miało miejsce **zakończenie sezonu Koła Przewodnickiego przy Oddziale PTT Beskid w Nowym Sączu**. Program przewidywał przewodnickie bajania, ognisko z pieczeniem kiełbasy, wypiek chleba w piecu chlebowym, "placki na blasze", "bigos łomnicki" i liczne niespodzianki. Myślę więc, że bawiono się dobrze i oczekuję obszerniejszych relacji.

**4 grudnia br. w Grybowie zmarł nagle na zawał serca w wieku 57 lat zasłużony instruktor przewodnictwa KRZYSZTOF ŻUCZKOWSKI**. Był członkiem Zarządu Oddziału PTT Beskid w Nowym Sączu oraz członkiem Głównego Sądu Koleżeńskiego PTT. W PTT działał od 1990 roku, był przede wszystkim najaktywniejszym przewodnikiem. W ciągu 14 lat poprowadził społecznie ponad 150 wycieczek górskich organizowanych przez PTT na zlecenie Urzędu Miasta. Znał doskonale wszystkie góry polskie, a także Karpaty Wschodnie i Południowe. Zorganizował wiele wypraw w góry Ukrainy, Rumunii, Bułgarii, Czech i Słowacji. Był powołany przez Wojewodę Małopolskiego w skład Komisji Egzaminacyjnej dla Przewodników Beskidzkich. W 2001 roku został odznaczony Złotą Odznaką PTT z Kosówką, a na ostatnim Zjeździe PTT, trzy tygodnie temu otrzymał odznaczenie resortowe „Za Zasługi dla Turystyki”. Koledzy z Nowego Sącza są zszokowani tą niespodziewaną śmiercią. druha i przyjaciela. Łączymy się z nimi w smutku i żałobie.

Pogrzeb Krzysztofa odbył się w rodzinnym Sosnowcu, na cmentarzu przy ul. Małobędzkiej w piątek 10 grudnia br o godz. 13.00.



## Pierwsze polskie zimowe przejście Kamczatki

**GRUPA ROSYNANT** zaprasza na  
kolejne spotkanie oraz pokaz slajdów  
z cyklu: **"Świat bliższy niż myślisz"**

**Zimowe przejście Kamczatki**

Rafał Sieradzki

Wstęp: Zł.

Godz. 18:30 wernisaż fotografii:  
Anny Foltynowicz-Koterskiej  
**"Metamorfoza Ciała"**

**PIĄTEK 5 listopada**  
godz. 19.00

Raciborskie Centrum Kultury  
Ul. Chopina 21, sala kameralna

Wsplerają Nas:

TCK Powiat Raciborski UM Racibórz

HOTEL POLONIA

5 listopada br. w Raciborskim Centrum Kultury odbyła się prezentacja przeźroczy Rafała Sieradzkiego z zimowej wyprawy na Kamczatkę, która miała miejsce w połowie grudnia 2002 r. Rafał Sieradzki, Maciej Kania i Jan Lenczowski dokonali zimowego przejścia półwyspu.

Wyprawa odbyła się bez wsparcia z zewnątrz. Uczestnicy przeszli około 1000 kilometrów w warunkach syberyjskiej zimy. Temperatury spadały poniżej minus 30 stopni, a silne wiatry znad Syberii dodatkowo utrudniały wędrówkę po zupełnym pustkowiu. Przejścia dokonano na piechotę i na nartach, a każda osoba ciągnęła za sobą specjalne sanie wraz z jedzeniem i sprzętem potrzebnym do przeżycia w warunkach polarnych. Po tysiącach przygód chłopcy pokonali w końcu tundrę i tajgę. Na zaśnieżonych, górskich pustkowiach nie napotkali nikogo oprócz dzikich zwierząt – wilków, lisów i niedźwiedzi.

Do tej wyciągniętej z internetu informacji chcę osobiście dodać, że Jan Lenczowski kontynuuje dobre tradycje rodzinne jako wnuk Jakuba Bujaka, zdobywcy Nanda Devi w 1939 r. i syn znanego taternika Adama Lenczowskiego.

Barbara Morawska-Nowak

## Bieszczadzka zima zaprasza

Jeśli kochasz góry (czytaj Bieszczady), lubisz śnieg, przyrodę, wędrówkę na nartach i nie lękasz się trudnych warunków bytowania, przeżyj z nami zimową przygodę u podnóża Otrytu. Zapraszamy Cię w miejsce magiczne. Kiedyś była tu wieś, a zwała się Serednie Małe. Mieszkała tu szlachta zagrodowa: Jastrzębscy, Cichońscy, Michalscy, Radwańscy i inni. Pozostały po nich dziedzicze sady, zarośnięte pokrzywami fundamenty domów, zardzewiałe krzyże, nastrój przemijania. Teraz mieszkają tutaj Smoleńscy – Witek i Karolina, oraz dwójka ich dzieci: Miłoz i Natalka. Ich pasją są konie huculskie. Hodują je tutaj tzw. systemem tabunowym. Konie nie mają stajni. Przez cały rok żyją w stadzie. W stadzie żywią się i bronią. Gdy w obliczu zagrożenia utworzą krąg zadami na zewnątrz, żaden wilk nie zaryzykuje podejścia na odległość strzału kopytem w kły. Nawet głodny miś czuje respekt przed stadem i woli zadowolić się łatwiejszą zdobyczą. Zimą do ogrodzenia posiadłości Witka i Karoliny podchodzą zuby. Niedaleko znajduje się miejsce, gdzie są zimą dokarmiane. Konie dokarmia się tylko w okresie silnych mrozów i wtedy kiedy pracują, tzn. w czasie obozów jeździeckich. Poza tym okresem muszą radzić sobie same, również zimą.

Zapewniamy Ci: nieskażoną przyrodę, ciszę, spokój, śnieg, nocne wycie wilków, noclegi w bacówce (tzw. kuźnia) i codzienną walkę o przetrwanie. Kuźnię ogrzewa się kominkiem i piecem, który służy również do gotowania. Gotuje się także na gazie, który jest na wyposażeniu. Do kuźni doprowadzona jest woda. Podgrzewa się ją

zmyślnym układem po napaleniu w piecu. I to wszystko na co możesz liczyć potencjalny samobójco, albowiem prądu tutaj także brak.

Dojazd własny do Polany (mała bieszczadzka obwodnica) skąd pieszo na miejsce (latem ok.25min.) – zimą w zależności od warunków i obciążenia nawet 2 godziny.

Cena noclegu 15zł. Konieczny ciepły śpiwór i dobry nastrój. Wojskowe materace na miejscu.

Termin: 12 – 19 lutego 2005 roku.

Wybierz się z nami, nie pękaj. My już to przeżyliśmy.



Kontakt: Janusz Pilc  
tel. 0 692 490 724  
e-mail: janpil@interia.pl

**KOŁO PTT W TARNOBRZEGU ZAPRASZA NA:****PLANOWANE WYCIECZKI KOŁA W ROKU 2005**

Lp.	REGION WYCIECZKI	TERMIN	PROWADZĄCY
1	Sandomierz Sandomierz – Góry Pieprzowe – Metan	8 I	J. Gospodarczyk M. Juszczyk
2	Rajd do Leszka: Tarnobrzeg – Machów – Baranów – Padew	22 I	A. Stybel M. Winiarski
3	Jura Krakowsko Częstochowska	4 – 6 II	Grzegorz Bień
4	Góry Świętokrzyskie	20 II	Bogdan Maślanka
5	Bieszczady – Cisna	4 – 6 III	Jacek Gospodarczyk
6	Niedziela Palmowa w Lipnicy Murow	20 III	Jacek Morawski
7	Turystyczna Droga Krzyżowa Ustrzyki Górne – Tarnica – Wołosate	25 III	Mieczysław Winiarski
8	Ponidzie – Pińczów	8 – 10 IV	Wiesław Wierzchowski
9	Beskid Sądecki. VI rocznica powstania Koła	29 IV – 3 V	Ludwik Szymański
10	Ukraina, Gorgany Gor. Wyszowski, Piszkonja, Połonina Krasna	24 – 29 V	Mieczysław Winiarski
11	Góry Świętokrzyskie	5 VI	Jacek Morawski
12	Beskid Śląski	17 – 19 VI	Ludwik Szymański
13	Kazimierz Dolny i okolice	2 – 3 VII	Jacek Morawski
14	Sudety	13 – 17 VII	Barbara Reczek
15	Beskidzka wyrypa Krynica – Ustroń ( impreza plecakowa )	23 – 31 VII	Mieczysław Winiarski
16	Beskid Żywiecki	29 – 31 VII	Robert Molenda
17	Roztocze	12 – 14 VIII	Zdzisław Zemła
18	Ukraina. Gorgany ( impreza plecakowa ) Jajko Ilemskie – Sywania – Mołoda – Grofa	13 – 17 VIII	Dariusz Jara
19	Tatry Polskie	25 – 28 VIII	Aleksander Stybel
20	Lasy Janowskie	3 IX	Zdzisław Zemła
21	Beskid Wysoki – Zawoja	16 – 18 IX	Mieczysław Winiarski
22	Bieszczady	30 IX – 2 X	Jacek Gospodarczyk
23	Gorce	21 – 23 X	Barbara Reczek
24	Beskid Niski	10 – 13 XI	Ludwik Szymański
25	Beskid Sądecki	2 – 4 XII	Grzegorz Bień
26	Bieszczady – Sylwester w górach	28 XII – 1 I	Barbara Reczek

**Wydaje:**

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie  
Redakcja: Barbara Morawska-Nowak, Marcin Łukasiewicz  
Wersja elektroniczna jest dostępna na stronie <http://www.ptt.org.pl>  
Adres redakcji: ul. Konarskiego 21/5, 31-049 KRAKÓW,  
e-mail: [morawska@ptt.org.pl](mailto:morawska@ptt.org.pl), tel. +12 6340589